goniec codzienny

WILNO
Sobota
23 sierpnia 1941 r.
Nr. 29
Cena 30 kopiejek.

1 milion 250 tys. jeńców

14 tysięcy czołgów, 15 tys. dział, 11.250 samolotów

Straty Sowietów po dwóch miesiącach pochodu wojsk niemieckich na Wschód

(Komunikat nadzwyczajny)

DNB donosi. Z Głównej Kwatery Führera, 22 sierpnia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

W czasie dwumiesięcznego trwania wschodniej wyprawy straty wojsk sowieckich w czasie bezustannych druzgocących ciosów wzrosły do 1.250.000 jeńców,około 14.000 czołgów i 15.000 dział oraz 11.250 samolotów. Poza tym wyrządzono już teraz machinie wojennej nieprzyjaciela bardzo ciężkie straty, dzięki zajęciu ważnych okręgów surowcowych i przemysłowych.

Mąciciele

BERLIN, 21 sierpnia. DNB podaje: Spotkanie Roosevelta z Churchillem nastręczyło miłą sposobność dla podżegaczy wojennych w Anglii i Stanach Zjednoczonych do puszczania w świat wszelkiego rodzaju pogłosek, które mogłyby w miarę możności wywołać nowe kryzysy. Aby ożywić stare zagadnienie — jak można by najlepiej wciągnąć do wojny Irlandię — londyński korespondent „New York Herald Tribune", Wiliam W. White, podał do wiadomości obiegającą Londyn pogłoskę, że na podstawie porozumienia między Rooseveltem a Churchillem, patrolowanie okrętów Stanów Zjednoczonych ma być przedłużone aż do południowej Anglii, oraz że Stany Zjednoczone mają przejąć pod swą ochronę irlandzkie bazy w podobny sposób, jak Irlandię. Pewien angielski ekspert polityczny oświadczył, że krok taki byłby logiczny i że jako główna baza floty Stanów Zjednoczonych brane są w rachubę Queenstown oraz jeszcze jeden port. Pogłoski o presji Stanów Zjednoczonych na Irlandię w sprawie odstąpienia portów, znowu stały się przedmiotem rozmowy między podsekretarzem stanu Sumner Wellesem, a posłem Irlandii w Waszyngtonie, co miało się odbyć zaraz po powrocie Roosevelta.

Jak to często już miało miejsce, pos. irlandzki Brennan był zmuszony do złożenia ponownie urzędowego oświadczenia, w którym zdementował pogłoski jakoby miał prowadzić rozmowy z wice-ministrem spraw zagranicznych Wellesem w sprawie odstąpienia irlandzkich portów, jako bazy dla floty Stanów Zjednoczonych. Zapewne i to nowe dementi nie spłoszy: „mącicieli wody" w Anglii i Stanach Zjednoczonych, którzy czekają tylko na nową sposobność podjęcia swej taktyki wojny nerwów przeciw Irlandii.

OSTATNIE PUNKTY OPORU NA DNIEPRZE ZDOBYTE

Pościg za uciekającymi bolszewikami na wschód od Homla

Uszkodzenie krążowników angielskich koło Sidi-Barani

DNB donosi: Z Głównej Kwatery Führera, 22 sierpnia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Po dwumiesięcznym trwaniu wschodniej wyprawy niemieckie wojska wraz ze swymi sojusznikami znajdują się w niepokonanej sile głęboko w kraju wroga. Na całym froncie operacje są w pełnym toku.

Na południowej Ukrainie ostatnie punkty oporu przeciwnika nad Dnieprem są usuwane planowo i z bardzo ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. Na pn. zach. od Kijowa nieprzyjaciel wycofuje się za Dniepr. Na obszarze na wsch. od Homla trwa w dalszym ciągu pościg za pobitym przeciwnikiem. Na froncie przed Leningradem i w Estonii nasze oddziały prą stale naprzód. Również w czasie ataków na froncie fińskim osiąga się codziennie nowe sukcesy terenowe po obu stronach jeziora Ładogi.

W następujących po sobie ciosach niszczycielskich sowiecka siła zbrojna doznała bezprzykładnie krwawych strat. Od początku kampanii wzięto obecnie PONAD JEDEN MILION 250 TYSIĘCY JEŃCOW, OKRĄGŁO 14.000 CZOŁGOW ORAZ ZDOBYTO WZGL. ZNISZCZONO 15.000 DZIAŁ.

SOWIECKIE LOTNICTWO STRACIŁO OGOŁEM 11.250 SAMOLOTOW, Z TEGO 5.633 ZNISZCZONO NA ZIEMI, POZOSTAŁE ZAS ZESTRZELONO W WALKACH POWIETRZNYCH WZGLĘDNIE PRZEZ ARTYLERIĘ PRZECIWLOTNICZĄ.

Ponadto już teraz nieprzyjacielskiej akcji wojennej zadano najcięższe ciosy przez odjęcie ważnych terenów surowcowych i przemysłowych.

Na wschodnim wybrzeżu Anglii lotnictwo uszkodziło zeszłej nocy celnymi uderzeniami dwa nieprzyjacielskie frachtowce.

Próby nalotów angielskiego lotnictwa załamały się na wybrzerzach Kanału. Myśliwce i artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 26, a morska artyleria 3 nieprzyjacielskie samoloty. Łamacz zaporowy marynarki wojennej zestrzeliła u wybrzeży Atlantyku jeden angielski samolot.

W Północnej Afryce niemieckie samoloty bojowe dokonały celnych uderzeń na dwa lekkie angielskie krążowniki pod Sidi Barani. W Tobruku obrzucono bombami wszelkiego kalibru wojsko i składy wyładowanego materiału, przy czym zestrzelono w walkach powietrznych trzy myśliwskie samoloty angielskie.

Nieprzyjaciel nie dokonywał nalotów na teren Rzeszy ani w dzień ani w nocy.

Bezskuteczne sowieckie naloty

RZYM, 22 sierpnia. DNB donosi: W nadzwyczajnym komunikacie włoskiej agencji informacyjnej „Stefani" z frontu ukraińskiego podkreślono, że najpoważniejszej przyczyny zwycięstwa Niemiec i ich sprzymierzeńców niewątpliwie należy szukać w zdziesiątkowaniu sowieckiej broni powietrznej.

Zbrojne siły powietrzne, którymi bolszewicy jeszcze dysponują, rozwijają coraz słabszą działalność i ograniczają się do nalotów na pierwszą linię. Naloty na niemieckie zaplecze i na obiekty w Niemczech lub w krajach sprzymierzonych są bez znaczenia militarnego i odbywają się jedynie z motywów propagandowych. Pojedyncze samoloty albo słabe eskadry, biorące udział w tych nalotach, śpiesznie zawracają przed ogniem lądowej obrony przeciwlotniczej i przed pościgowcami.

BERLIN, 21.8. DNB podaje:

Próby ataków angielskiego lotnictwa na przestrzeni Calais — Boulogne i na holenderskim wybrzeżu zostały we czwartek powtórnie odparte z dużymi dla nieprzyjaciela stratami. Niemieckie myśliwce zestrzeliły w gwałtownych walkach powietrznych 21 brytyjskich samolotów myśliwskich typu Spitfire i jeden strącony w płomieniach typu Bristol-Blenheim. Artyleria przeciwlotnicza strąciła jeden dalszy Spitfire, tak że według dotychczasowych doniesień ogólna strata przeciwnika wynosi 23 samoloty. Stracono dwa własne samoloty myśliwskie.

Komunikat włoski

RZYM, 22 sierpnia. DNB podaje:

Włoski komunikat wojenny brzmi następująco:

Kwatera Główna Sił Zbrojnych podaje do wiadomości:

Nasze oddziały myśliwców zaatakowały z niskiego lotu poziomego bazę lotniczą w Halfa (Malta) i wzięły skutecznie w ogień karabinów maszynowych znajdujące się na ziemi samoloty i baterie artylerii przeciwlotniczej. Kilka nieprzyjacielskich samolotów stanęło w ogniu, inne ciężko uszkodzono.

W Afryce północnej w czasie nocnego nalotu angielskiego lotnictwa na Bengazi, który nie spowodował żadnych strat ni ofiar, zestrzelono jeden nieprzyjacielski samolot.

Na rozmaitych odcinkach frontu Tobruku działalność naszej artylerii wzięła skutecznie w ogień angielskie skupienia wojsk i samochodów.

Niemieckie samoloty w kierunku północno - wschodnim od Sidi Barani zaatakowały nieprzyjacielską karawanę statków i trafiły dwa lekkie krążowniki i bombardowały licznymi falami port, obozy wojskowe i składy materiałów w Tobruku. W walkach powietrznych niemieckie myśliwce zestrzeliły samoloty jeden typu Curtiss i dwa typu Hurricane.

Na odcinku Cyrenaika — Sahara bombardowały samoloty włoskie w czasie zbrojnego wywiadu nieprzyjacielskie jednostki zmotoryzowane i wzięły je w ogień karabinów maszynowych.

W Afryce wschodniej systematyczna nieprzyjacielska działalność lotnicza na Gondar i inne bazy wyrządziły tylko lekkie szkody materialne. Nasze wysunięte naprzód posterunki rozproszyły nieprzyjacielskie oddziały i zadały im kilka strat.

Włoskie samoloty obrzuciły bombami w Famagosta (Cypr) urządzenia portowe i okręty. Trafiono w depo, jeden parowiec i jeden mniejszy okręt, który zatonął.

We wschodniej części Morza Śródziemnego nasze samoloty zaatakowały jednostki angielskiej marynarki i storpedowały jeden kontrtorpedowiec typu „Eith", który jak zaobserwowano, leżał na boku.

BOMBARDOWANIE BEZ PRZERWY

zaplecza wojsk sowieckich

BERLIN, 21 sierpnia. DNB donosi: W północnej części frontu wschodniego główne ataki niemieckich bombowców przy współdziałaniu wojska lądowego skierowane były 20 b. m. przeciw bolszewickim skupiskom wojsk w rejonie na południe-zachód i południe od Staraja - Russa jak też na wschód od Nowogrodu. Linie kolejowe zostały wielokrotnie przerwane, a liczne dworce kolejowe zburzone. Kontynuowano dalej skuteczne ataki na kolumny i linie kolejowe w rejonie na południe od Petersburga. Pod Narwą zniszczono kilka czołgów i liczne samochody ciężarowe. W zatoce Fińskiej okręt wojenny o pojemności 1500 ton zapalił się od dwuch bomb, które go celnie trafiły, tak, że natychmiast przechylił się i zatonął.

Niemieckie lotnictwo zniszczyło razem w tym rejonie 14 czołgów, 294 samochodów ciężarowych, pięć lokomotyw, dwa pociągi kolejowe oraz wiele mostów, jak również zmusiło do milczenia trzy baterie przeciwlotnicze. Zestrzelono dziewięć sowieckich samolotów w walce powietrznej, a dziesięć dalszych zniszczono na ziemi.

BERLIN, 21.8. DNB donosi:

W ciągu dnia 25 sierpnia niemieckie samoloty bojowe ponownie gwałtownie bombardowały w południowej części wschodniego frontu urządzenia portowe Odesy. Niszczące uderzenia na tamy nadbrzeżne i hale jak również w oddziały wojsk przyniosły bolszewikom wielkie straty w ludziach i materiale. W atakach na statki zniszczono jeden sowiecki parowiec o pojemności 6000 BRT i uszkodzono jeden dalszy statek handlowy również o pojemności 8000 BRT. Pod Oczakowem uszkodzono dwa sowieckie statki handlowe łącznej pojemności 7.000 BRT oraz kilkakrotnie trafiono celnie w stanowiska artylerii przeciwlotniczej. Bolszewickie kolumny i pociągi posuwające się w kierunku wschodnim na przestrzeni łuku Dnieprowego zaatakowano bombami i bronią z pokładu. Na tej samej przestrzeni zniszczono razem 120 samochodów ciężarowych, przyprawiono o wykolejenie cztery pociągi transportowe, jeden pociąg z amunicją wysadzono w powietrze oraz jedną dalszą baterię artylerii przeciwlotniczej zmuszono do milczenia.

BERLIN, 21 sierpnia. DNB donosi: W środkowej części frontu wschodniego 20 bm. lotnictwo niemieckie zaatakowało na przestrzeni Wiaźmy sowieckie skupienia wojsk, kolumny i stanowiska artylerii. Linię kolejową Homel — Snowsk przerwano w kilku miejscach, przyczem trzy pociągi z wojskiem otrzymały celne trafienia. Ponadto zniszczono pomieszczenia bolszewickiego sztabu wojskowego. Niemieccy lotnicy mogli wszędzie w miejscach przez siebie zaatakowanych zaobserwować ciężkie wybuchy i wielkie chmury dymu.

BERLIN, 20 sierpnia. DNB donosi:

Eskadry niemieckiej floty powietrznej w dniu 19 sierpnia w dalszym ciągu dokonywały skutecznych ataków na linie komunikacyjne na Ukrainie. Obrzucono bambami wszelkiego kalibru i wielokrotnie poprzerywano linie kolejowe i drogi w kierunku wschodnim i południowym od głównych przejść przez Dniepr. W czasie niemieckich ataków na ważne linie komunikacyjne zniszczono bronią z pokładu sześć sowieckich czołgów, a z góra ponad 100 samochodów ciężarowych zapalono i zniszczono.

Angielska wyprzedaż St. Zjedn. odbywa się dalej

GENEWA, 21.8. DNB donosi: Jak podaje „Daily Express" połowa „Associated British Pictures", największego angielskiego syndykatu filmowego przeszła w posiadanie amerykańskiego towarzystwa „Warner Brothers". „Warner Brothers" zapłaciło za połowę akcyj (wszystkich 4,500,000) tego przedsiębiorstwa dobrą, według angielskiego zdania, cenę 900.000 funtów, które mają być oddane w dolarach USA do dyspozycji angielskiemu skarbowi dla celów finansowania wojny. Przedsiębiorstwo to wykonuje w Anglii kontrolę nad największymi kinoteatrami, których jest około 500 .

Wygląda to dość śmiesznie, jeśli „Daily Express" podkreśla, że kontrola przedsiębiorstwa zgodnie z umową pozostaje w ręku angielskiej części akcyjnego kapitału. Podkreślenie tej formalności ma naturalnie zatrzeć kiepskie wrażenie u angielskiego czytelnika, jakie wywołuje ten nowy przykład angielskiej wysprzedaży w ręce Stanów Zjednoczonych.

Japonia śledzi uważnie problem Władywostoku

TOKIO, 22 sierpnia. (Obsługa Wschodnio-Azjatycka DNB). DNB donosi: Rzecznik rządu stwierdził, że konsekwencje wypływające z okoliczności, iż Stany Zjednoczone dostarczają do Władywostoku materiał wojenny, nie mogą być ujmowane tylko pod kątem widzenia ustaw międzynarodowych. Muszą być uwzględnione, i to nie na ostatnim miejscu, także narodowe punkty widzenia. Prasa japońska, która rozwój zagadnienia śledzi bardzo uważnie — jest wyrazicielką nastrojów panujących w narodzie.

Anglia a światowe żydostwo

Znany pisarz Dr. Peter Aldag śledzi wysiłki żydów na przestrzeni kilku stuleci, by opanować Anglię. Wysiłki miały różny skutek. Były okresy, gdy żydzi nie mieli nic do powiedzenia, z chwilą jednak, zwłaszcza od czasów wychrzty Judy Beniamina Disraelego — późniejszego lorda Beaconsfielda — gdy od połowy osiemnastego wieku udało im się wtargnąć do sfer najwyższej arystokracji angielskiej, wszelkie wysiłki zlikwidowania wpływów żydowskich na całokształt duchowego i materialnego życia angielskiego okazały się daremne.

W jednym z dzieł dr. Peter Aldag opisuje działalność żydów w Anglii od połowy ubiegłego stulecia. Działalność ta trwa i obecnie, pogłębiła się i wzmogła. Opis ten z pewnością zainteresuje naszych czytelników. Dr. Peter Aldag pisze:

„Uwagi żydów nie uszedł odradzający się w Anglii antysemityzm. Doszli do wniosku, że należy stworzyć bardziej sprężystą organizację, tymbardziej, że dotychczasowa organizacja angielska była przestarzała, a francuska Alliance Israélite — od czasu wojny 1870-71 prawie nie istniała. Pod kierunkiem Sir Fracis Goldsmida oraz dr. Benisha, ówczesnego wydawcy „Jewish Chronicle", dawną organizację przebudowano od podstaw.

Według wypowiedzi samych żydów można było od tej chwili zupełnie słusznie stwierdzić, że Londyn jest ośrodkiem żyjących na całym świecie żydów, i że prześladowani bracia z Londynu mogli oczekiwać pomocy. Podczas prześladowania żydów w Rumunii w parlamencie angielskim odbyły się debaty; członkowie wszystkich partyj wypowiedzieli się na korzyść nieszczęśliwych ofiar, do ministrów zjawiły się deputacje, wszędzie spotykano się ze zdaniem, że prześladowania są „hańbą współczesnej cywilizacji".

Jaką władzę mieli w Anglii żydzi, wynika z ilości interwencyj, podjętych na ich korzyść przez rząd brytyjski w latach 1860-1910. Okazuje się z tego zupełnie niedwuznacznie, jak dalece rząd brytyjski już w przeszłości był narzędziem światowego żydostwa.

Wszystkie te interwencje rządu brytyjskiego świadczą, iż działalność całego aparatu ministerstwa spraw zagranicznych, jak również rzucenie na szalę całej światowej potęgi Anglii, miało na celu nie tylko osiągnięcie korzyści dla Anglii, lecz że dokonano tego także na wybitną korzyść światowego żydostwa.

Dalej, tego mieszania się do spraw obcych krajów, nie można uważać za przejaw czułego serca Anglików. Wystarczy przypomnieć sobie wytępienie krajowców w Ameryce Północnej i Tasmanii, okrucieństwa w Indiach, jak również cierpienia kobiet i dzieci burskich w angielskich obozach koncen- [illegible]

Wobec tego w wypadkach interwencyj, rząd brytyjski mógł się kierować jedynie względami na znaczenie, jakie mają żydzi. Dalszy wniosek, że zależność rządu brytyjskiego od światowego żydostwa jest dostatecznie stwierdzona, nie będzie chyba zbyt śmiały.

Wróćmy jednak do poszczególnych wypadków. W 1860 r. przypomniano sobie zamordowanie Ojca Tomaso w Damaszku, dokonane w 1840 r. W tamtejszej kaplicy Kapucynów wmurowano pamiątkową tablicę, na której napisano, że ojciec Tomaso został zamordowany przez żydów.

Urzędowi Spraw Zagranicznych w Londynie zwrócono uwagę na tę tablicę; zdecydowano wystąpić przeciwko umieszczeniu w kaplicy tej tablicy. „Rzeczywiście" — komunikuje Emanuel, poseł angielski w Konstantynopolu, „wkrótce potem ogień zniszczył przypadkowo tablicę z napisem jak również i kaplicę". Widocznie, w związku z tym „przypadkowym pożarem", musiały mieć miejsce ekscesy przeciw żydom; urząd spraw zagranicznych został ponownie wezwany do interwencji. „Lord John Russel wysłał instrukcje posłowi brytyjskiemu w Konstantynopolu, aby niezwłocznie spowodował zarządzenia, w celu ochrony żydów. Ten zaś uczynił to tak skutecznie, że ukarano licznych burzycieli pokoju, a oskarżony żyd znalazł się na wolnej stopie". Emanuel przemilcza, dlaczego wybuchły niepokoje, oraz dlaczego zaaresztowano żyda. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że wszystko to miało związek ze spaleniem kaplicy.

W tym samym roku nadeszła wiadomość z Persji o złym traktowaniu tam żydów. Upomnienia tamtejszego posła brytyjskiego nietylko przeszły bez echa, lecz miały ten skutek, że spalono żydowskie domy. Brytyjski poseł złożył ponowny protest, nie wiadomo jednak, jaki był rezultat interwencji.

Urząd Spraw Zagranicznych w następnych dwu latach interweniował w podobnych sprawach także u rządów w Włoszczyźnie, na Korfu i w Trypolisie, przeważnie ze skutkiem.

Gdy w r. 1863 żydzi po wyjeździe z Rosji do Jerozolimy zrzekli się swego obywatelstwa rosyjskiego, na zarządzenie Londynu natychmiast zostali wzięli pod opiekę brytyjskiego konsulatu.

W 1865 r. brytyjski konsul generalny w Serbii żądał od panującego księcia zmiany na lepsze warunki, w których znajdowali się żydzi — jednocześnie zawiadomił o tym przewodniczącego tamtejszej gminy żydowskiej, którego zaprosił do siebie. Gdy pomimo interwencji angielskiej niepokoje przeciwko żydom nie ustały, konsul generalny ponownie interweniował. Obiecano sprawę uregulować. Takiesame zapewnienie po kilkakrotnych prośbach dał także szach perski. Widocznie jednak szach nie traktował tego zapewnienia zbyt poważnie, w następnym bowiem roku brytyjski urząd spraw zagranicznych uważał za konieczne ponowne interweniować na korzyść żydów.

W ciągu następnych czterech lat widzimy różne interwencje w Rumunii. Nowy angielski minister sparw zagranicznych, po księciu w Clarendon lord Stanley, oświadczył przywódcom żydów, że stale jest gotów służyć pomocą, by „ich współwyznawców ochronić przed prześladowaniami". Gdy w Rumunii w r. 1867, mimo obietnic poprzednich rządów, ogłoszono, iż żydzi są włóczęgami, poseł brytyjski otrzymał polecenie, by w rozmowie z panującym księciem zażądał natychmiastowego ukarania urzędników, którzy spowodowali wydanie tego zorządzenie poczym w następnym roku rząd rumuński zagwarantował ogólną ochronę żydów. Gdy jednak wkrótce potem ogłoszono zarządzenia skierowane przeciwko żydom, brytyjski konsul generalny na osobiste narządzenie ministra spraw zagranicznych założył przeciwko temu energiczny protest.

W 1869 r. Serbia sprawiała światowemu żydostwu ogromny kłopot. Z tego powodu rząd brytyjski niedwuznacznie dał do zrozumienia, że Serbia będzie mogła liczyć na poparcie Anglii wobec Turcji tylko wtedy, jeśli nie przedsięweźmie żadnych kroków przeciwko żydom.

W latach 1872, 1875 i 1876 ujmował się brytyjski urząd do spraw zagranicznych ponownie za żydami w Turcji i za każdym razem osiągał spełnienie swoich życzeń.

Gdy w r. 1876 w Persji warunki dla żydów ponownie poważnie się pogorszyły, angielski poseł otrzymał od swego rządu w drodze telegraficznej polecenie żądania od rządu perskiego wydania natychmiast środków ochronnych. Żądaniu uczyniono zadość.

W ciągu następnych dziesiątków lat rząd brytyjski interweniował w sprawie żydów przede wszystkim w Rumunii i Maroku.

W 1876 r. między Rumunią z jednej a Anglią i Francją z drugiej strony prowadzono rozmowy na temat zawarcia umowy handlowej. Według pierwotnych propozycyj mieli być, podobno, od handlowych korzyści, gwarantowanych przez umowę, wykluczeni żydzi z Anglii. Dowiedzieli się o tym i w przedłożonym memoriale zaprotestowali przeciwko treści takiej umowy. Odpis memoriału przesłano do Alliance Israélite w Paryżu. W odpowiedzi na to urząd spraw zagranicznych w Londynie zapewnił żydów, że rząd brytyjski umowy o przewidzianej treści nie zawrze.

W tym samym roku w poszczególnych obwodach w Rumunii wydano dekrety o wydalaniu żydów. Na prośbę urzędu spraw zagranicznych w Londynie dekrety nie tylko anulowano, ale wydalono ze służby czterech odpowiedzialnych za ich wydanie urzędników.

Przed konferencją berlińską przewodniczący żydów w Londynie przedłożył angielskiemu rządowi wniosek, by, w razie ewentualnego ogłoszenia niepodległości Rumunii oraz innych państw bałkańskich, zażądać zabezpieczenia wolności i równouprawnienia żydów w tych państwach. Wiadomo, że Disraeli rzeczywiście w tej materii interweniował. Żydzi jednak nie byli zadowoleni z dokonanych przez niego układów. Temu, że spotkał ich zawód, dali wyraz w piśmie do lorda Salisbury'ego i twierdzili, że Rumunia nabrała rząd brytyjski. W r. 1884 żydzi doszli do przekonania, że Rumunia nie wykonała przyjętych przez siebie w Berlinie zobowiązań i molestowali o interwencję u rządu brytyjskiego w Rumunii. Po raz pierwszy jednak odmówiono im. To samo spotkało ich w następnym roku. Lord Salisbury oświadczył, że jest to wyłącznie wewnętrzna polityczna sprawa Rumunii, do której nie można się wtrącać. Odmowę tę należy sobie prawdopodobnie tym tłomaczyć, że lord Salisbury nie ustosunkowywał się zbyt życzliwie do żydów. W tym okresie był on pierwszym ministrem oraz sprawował jednocześnie funkcje ministra spraw zagranicznych, interwencyj tych prawie zupełnie nie było.

Maroko było przedmiotem brytyjskich interwencyj w latach 1876, 1880, 1885 i 1887. Gdy w przedostatnim wypadku brytyjskie upomnienie nie odniosło skutku, interweniowano razem z Francją, Stanami Zjednoczonymi oraz Italią.

Także w okresie od 1889 do 1896 r. wymuszono na Maroku zarządzenia, iż żydzi przy każdej sposobności cieszyli się jak najdalej idącą opieką, a wchodzący w grę mieszkańcy byli ciężko karani.

Przy karnym przewodzie sądowym przeciwko pewnemu żydowi na Korfu urząd spraw zagranicznych w 1880 r. na prośbę jego współwyznawców wyznaczył reprezentanta, który brał udział w przewodzie sądowym. Żyda uniewinniono.

Interwencje w Turcji w 1888 r. w sprawach żydowskich także odniosły skutek.

W r. 1892 w Szwajcarii żydzi byli zaniepokojeni z powodu projektu ustawy, na podstawie której miał być zabroniony ubój rytualny. Żydostwo na świecie obawiało się, że, w razie wejścia w życie tej ustawy, inne narody pójdą za przykładem Szwajcarii. W czasopiśmie lekarskim „Britisch Medical Journal" ukazał się artykuł, w którym stwierdzono, że, według opinii naukowców, żydowski sposób zabijania bydła jest najmniej okrutny i najskuteczniejszy. Projekt ustawy w Szwajcarii w żądzie narodowej upadł i dalsze kroki ze strony Londynu nie były już potrzebne.

Także w Persji urząd spraw zagranicznych w dalszym ciągu interweniował.

W roku 1890 zabito tam żyda, sprawcę zabójstwa na żądanie Anglii ukarano, a rodzina żyda otrzymała odszkodowanie. W dwa lata później lord Salisbury żądał zarządzeń ochronnych podczas antyżydowskich ekscesów tamże, do których tłumienia użyto nawet wojska. W taki sam sposób przeszkodzono wybuchowi niepokojów w latach 1898 i 1907.

Najbardziej jednak zaprzątnięci byli żydzi oraz urząd spraw zagranicznych na przełomie dziewietnastego i dwudziestego wieku wydarzeniami w Rosji.

Gdy w r. 1890 w Rosji ponownie ograniczono prawa żydów, pod przewodnictwem nadburmistrza City londyńskiego odbyło się w sali Giełdy zebranie, które „potępiło prześladowanie żydów jako skandal dla chrześcijaństwa". Przesłano na ręce cara specjalnie spreparowany memorial — car jednak go nie przyjął. Rząd brytyjski doszedł tym razem do wniosku, że do sprawy nie należy się mieszać, jest to bowiem „wewnętrzno - polityczna sprawa". Niemniej polecił swoim przedstawicielom w Rosji przesyłać sprawozdania o skutkach prawnych zarządzeń przeciw żydom.

Jednakże pomimo wszystko w latach 1904, 1905, 1906 i 1910 urząd spraw zagranicznych ujmował się za żydami w Rosji i za każdym razem osiągnięto, iż nic przeciwko nim nie przedsiębrano.

Powyższe zestawienie interwencyj Anglii na korzyść żydów, tylko do wojny światowej, chyba dostatecznie udowadnia, w jakiej mierze światowe żydostwo oraz Wielka Brytania od dawna współpracują. Co więcej, możnaby chyba bez przesady powiedzieć, że właściwie trudno stwierdzić jakąś większą różnicę pomiędzy tymi obiema potęgami. Sami żydzi nie robią ze swej mocnej pozycji żadnej tajemnicy, jak wynika ze stwierdzenia żyda Szymona Wolfa, który powiedział: „Wiemy wszyscy, że najwięksi bankierzy na świecie — to rodzina Rotszyldów są żydami. Wiemy, że mają w swoim ręku nie tylko rynki pieniężne, ale i polityczne losy Europy... Prasa europejska jest przeważnie kontrolowana przez żydów, największymi pisarzami są żydzi... Idee rewolucyjne w Europie wykombinowały mózgi żydów, którzy je także wprowadzili w życie..."

„Radość" z powodu nowego sprzymierzeńca



„Dlaczego pan smutny, pulko wniku, przecież bolszewicy wal czą teraz razem z nami".
„Właśnie..."

Rysunek: Tessmann/Interpress

Duński parlament jednomyślnie uchwala zakaz komunistycznej partii

DNB donosi: KOPENHAGA, 21 sierpnia: Na pierwszym posiedzeniu parlamentu (Folketing) po feriach letnich minister sprawiedliwości Thune Jacobsen wniósł projekt ustawy, żądający zniesienia partii komunistycznej oraz zabraniający wszelkiej działalności i agitacji komunistycznej w Danii. Parlament (Folkoting) przyjął ustawę jednogłośnie 116 głosami.

Duńskie gazety bez wyjątku przyznają słuszność zarządzeniom rządu i uważają tę ustawę ze względu na bezpieczeństwo i dobro duńskiego państwa za konieczną.

Ciężkie starcia między ludnością Syrii i Libanu a Anglikami

STAMBUŁ, 22 sierpnia. Z ogłoszenia komendanta policji w Syrii i Libanie wynika, że między ludnością i wojskami okupacyjnymi dochodzi coraz częściej do poważnych starć i że wojska brytyjskie wzdrygają się przed rabunkiem i kradzieżą.

Niemiecka wojna ruchoma na Wschodzie

(DaD.). Militarna sytuacja w południowej Rosji w berlińskich kołach rzeczoznawców oceniana jest jako nowy dowód, w jakiej mierze niemiecki plan wyłącznie wojny ruchomej, ruchów kleszczowych i okrążających pozbawił przeciwnika wszelkich możliwości posłużenia się swoim własnym planowaniem. Armia Budiennego wskutek operacyj sprzymierzonych sił zbrojnych została nie tylko odrzucona z jednej pozycji do drugiej, — odebrano jej teraz także i ostatnią szansę dokonania w forsowym tempie odwrotu, jakkolwiek marszałek Budienny, w przeciwieństwie do Timoszenki, nie próbował być pomocnym w rozpoczętych przez Niemców niszczących walkach, lecz sądził, że zdoła odciągnąć swe wojska od tych walk od samego początku przez więcej lub mniej planowe ruchy odwrotowe. Gdy Timoszence nie udało się przez bezwzględne użycie bezustannych nowych rezerw powstrzymać rozpoczętego zniszczenia ogromnych oddziałów wojskowych sowieckich w rejonie Smoleńska, to na odwrót Budiennemu nie udało się uwolnić swoich wojsk od niemieckiego uderzenia i odwrót ten przybrał już formę ucieczki, aby tylko ujść przed grożącymi niemieckimi „kleszczami". Rezultat pozostał tu i tam taki sam, zauważają w Berlinie. Gdy armie Timoszenki zostały w czterotygodniowych kleszczowych walkach pod Smoleńskiem rozgromione, to taki sam los spotyka wojska Budiennego nad Dnieprem, gdzie się one zatrzymują na tych nielicznych przejściach przez rzekę, które jeszcze nie znalazły się w rękach niemieckich i gdzie bez przerwy są atakowane przez niemiecką broń powietrzną.

Niemieckie doświadczenie

Zasługuje w samej rzeczy na stwierdzenie, zauważa znany niemiecki pisarz wojenny pułkownik-porucznik Soldan, że niemiecka strategia wojny ruchomej składa obecnie na Wschodzie świadectwo swojej dotychczas najbardziej totalnej próby. Od maja 1940, kiedy wojska niemieckie przełamały francuski front między rzeką Maas i Kanałem i przeprowadziły operacje, jakie w historii nowoczesnych wojen są bez przykładu, rozwinęło się niemieckie prowadzenie wojny jeszcze bardziej. Pochód na Wschodzie przedstawia dziś sumę wszystkich doświadczeń, jakich nabyły Niemcy w dziedzinie wojny zachodniej i właśnie doświadczenia te przedstawiają od samego początku niewątpliwą niemiecką przewagę nad wojskami sowieckimi. Także sowiecka armia, w przeciwieństwie do francuskiej, była nastawiona ofenzywnie i uprawiała wojnę ruchomą, brakowało jej jednak praktycznych doświadczeń, jakimi rozporządzają niemieckie siły zbrojne. Ten fakt tłumaczy w znacznej mierze ogromne sukcesy wojsk niemieckich, które pomimo częstej licznej przewagi nieprzyjaciela pod względem materiału i ludzi na żadnym poszczególnym odcinku frontu ani na jedną chwilę nie dały sobie wyrwać z rąk prawa działania. Właśnie w nowej wojnie ruchomej mści się ciężko brak doświadczenia.

Dowództwo sowieckie nie dopisało

Zagadnieniem oddzielnym pozostaje w samej rzeczy według zdania niemieckich kół militarnych — pytanie, jak dalece dowództwo sowieckich armij wogóle dorosło do wymagań wojny ruchomej. Ma się wszelką podstawę do przyjęcia, że sowieccy oficerowie, od szarż najwyższych do najniższych, z małymi tylko wyjątkami, nie są zdolni do wypełnienia wstępnych warunków, jakich wymaga od dowódzców dalekosiężna, nadzwyczaj szybka wojna ruchoma. Tym tłumaczą się też nieproporcjonalnie wysokie straty wojsk sowieckich. Jeśli pola walki na Wschodzie przedstawiają widok, jaki nawet uczęstnicy ogromnych walk na Zachodzie w latach 1914—18 uważaliby za niemożliwy, to trzeba stwierdzić, że bolszewickich żołnierzy nie prowadzi się do walki, tylko pędzi się jak hordy. Jeśli ten lub ów żołnierz sowiecki może walczyć zręcznie w obronie, to w ataku nie dopisuje, gdyż za nim nie ma żadnego kierownictwa i ponieważ nim posługują się jedynie według zasady brutalnej akcji masowej.

Okazuje się więc, że na Wschodzie zderzyły się ze sobą dwie armie, z których obie hołdują zasadzie wojny ruchomej, ale w swoich przesłankach dotyczących kierowania tego rodzaju wojną, są zupełnie różne. Rezultat tego zderzenia jest już dziś gotowy, jest tylko jedna armia, która wojnę ruchomą prowadzi planowo, a jest to armia niemiecka. Sowiecka armia jednak może tylko próbować przeszkadzać niemieckiej wojnie ruchomej. Więcej nic zrobić nie jest zdolna.

Potęga sowiecka — ostatnią iluzją

Powszechną uwagę zwrócił na siebie w Ameryce artykuł byłego premiera rosyjskiego, Aleksandra Kereńskiego w znanym na cały świat czasopiśmie „Life", który bujne nadzieje anglo-amerykańskiej propagandy nagle oblał zimną wodą, dając oświadczenie: „Zwycięstwo Hitlera będzie szybkie i nieuniknione".

Aleksander Kereński był — jak wiadomo — po upadku cara szefem demokratycznego rządu, aż wreszcie sam obalony przez bolszewików musiał uciekać. Oświadczenie Kereńskiego ma przeto swoją wagę. „Milczałbym", oświadcza Kereński, gdyby ta z krwi powstała armia sowiecka zdolna była skutecznie przeciwstawić się druzgocącym ciosom niemieckiej machiny wojennej. Lecz obawiam się, że wypadki potwierdzą tylko ponure oczekiwania. Ta rzekomo przeważająca potęga armii sowieckiej okaże się prawdopodobnie jako ostatnia wielka iluzja na liście „sukcesów" sowieckiego reżimu.

W przeciwieństwie do państwa carów z wojny światowej Związek Sowiecki jest dzisiaj całkowicie okrążony przez Niemcy oraz ich sojuszników. Ani Anglia ani Ameryka nie są w stanie udzielić choćby jakiejkolwiek znaczniejszej pomocy. Byłoby absurdem porównywać technikę armii sowieckiej z techniką niemieckiej siły zbrojnej; Hitler jest w swoich planach odważny, w decyzjach — śmiały, a w strategii wprost mistrzowski.

Fakt ten, że czasopismo „Life" z szumem podaje opublikowało ten artykuł, świadczy wyraźnie, jak wielkie znaczenie przywiązuje się do tego całkowicie sprzecznego z programem oświadczenia byłego premiera.

—o—

Dowódca sowieckiego korpusu czołgów wpadł w ręce niemieckie

BERLIN. 21 sierpnia. DNB donosi: Na zachodnim brzegu Dniepru wzięto do niewoli pewną ilość sowieckich oficerów. Między nimi znalazł się ciężko ranny generał, dowódca sowieckiego korpusu czołgów, generał-porucznik Sokołow.

Kosztowne naloty

BERLIN. 21 sierpnia. DNB donosi: Niemiecka obrona powietrzna spowodowała, że tak zwana „Non-Stop" ofenzywa stała się brytyjskim Smoleńskiem w powietrzu. Próby broni powietrznej W. Brytanii, aby obejść niemieckie siły zbrojne na wybrzeżu Kanału, załamały się całkowicie w koncentrycznym ogniu niemieckiej broni, podobnie jak próby przebicia się oddziałów bolszewickich, dla których odciążenia zostały przedsięwzięte owe demonstracyjne naloty.

Od czasu rozpoczęcia działań wojennych na Wschodzie wzrosły tak, że dzienne liczby strat brytyjskich. Od początku brytyjskich prób odciążenia ich sowieckich sprzymierzeńców straciła brytyjska broń powietrzna podczas dziennych i nocnych nalotów razem 931 samolotów. Tą liczbą nie objęto również stosunkowo silnych strat Brytyjczyków w Afryce północnej.

Oprócz tego przy ocenie tej liczby 931 samolotów należy uwzględnić to, że Brytyjczycy w czasie od 22 czerwca do 20 sierpnia w ciągu wielu dni tego czasokresu nie przedsiębrali żadnych prób nalotu.

Ale tutaj mają coś do powiedzenia nie tylko liczby. Znaczna ilość brytyjskich pilotów w niewoli niemieckiej jest naocznym świadkiem tej ciężkiej klęski.

Te dotkliwe straty dotyczące przedewszystkiem także personelu lotniczego, co dla brytyjskiego lotnictwa ma znaczenie decydujące. Jeśli się przyjmie, że na każdym samolocie załoga składa się przeciętnie z trzech ludzi, to wtedy od 2 czerwca 1941 r. stracili Brytyjczycy około 3.000 lotników podczas swych nalotów na Zachodzie. Wielka część tych brytyjskich lotników dostała się do niewoli niemieckiej, podczas gdy wielu zginęło.

Las śmierci pod Korosteniem

Kartki z dziennika pochodu na Wschód

(Podał korespondent wojenny Joachim Press)

DNB, 21. 8. (PK).

Jak pająk w swej pajęczynie, otoczony pasmem lasów, bagien i współczesnymi pozycjami bunkierów — leży Korosteń. Tutaj, jak dzień długi, szalała walka żelaza. Żołnierze z tej i tamtej strony walczyli o każdy metr suchej ziemi. Tutaj dzień i noc grzmiały baterie, rozrywały się rzucane z samolotów bomby, tutaj żołnierze nasi w butach pełnych mułu, grzęznąc po brzuch w bagnie — nacierali na nieprzyjaciela. Od padających pocisków tryskały bez przerwy wysoko w powietrze fontanny błota. Grzmiały działa, zwrócone w stronę nieprzyjaciela, ze wszystkich stron rozległy się głuche wystrzały. Za każdym drzewem, w każdej polnej bruździe siedział wróg uparcie zasilany w centrum Korostenia co raz to nowymi rezerwami. Niezliczone baterie wspierały go, wyrzucały olbrzymie ilości amunicji, niszcząc dokoła wszelkie życie.

Walcząc o każdy krok, o każdą polanę, szła nasza piechota naprzód. Zwycięską bitwę o Korosteń stoczono nie bezpośrednio przed samym miastem lub w mieście, lecz wiele kilometrów przed nim, w lasach, bagnach, błotach. Tutaj bowiem ogromna masa nieprzyjaciela została rozbita i zniszczona. Tutaj złamano mu kręgosłup. Dlatego małe miejscowości: Ocholowka, Ostapy, Krasnostawje, Bondarewka, których nie znajdzie się na żadnej mapie, jak również przydrożne kamienie, znaczyć będą zawsze tę uciążliwą drogę do Korostenia. Tutaj bowiem padli koledzy, tutaj zmagali się oni z nieprzyjacielem, ponosząc największe ofiary po to, by zostać zwycięzcą.

I w końcu stało się. Jednej dywizji udało się przecisnąć, podczas gdy inne osłaniały flanki i niezmordowanie pchały nieprzyjaciela ku odwrotowi. Im też należy się chwała za odniesione zwycięstwo w walce o ten ważny węzłowy punkt kolei żelaznych.

Gdy po zajęciu miasta przezwyciężono napięcie i podniecenie, wywołane tymi największymi w swych rozmiarach walkami żelaza, okazało się, że Korosteń jest całkiem sobie zwyczajną, małą, bez znaczenia mieściną.

Ale walka ta musiała przecież pozostawić gdzieś ślady i tajemnicze znaki swej zaciętości i dzikości, mocniej niż uczyniła to w tej pustej, nędznej mieścinie — noszą je twarze wszystkich niemieckich żołnierzy, którzy tutaj w błocie, ulewach i słonecznej spiekocie walczyli na śmierć i życie.

Wiele kilometrów przed miastem, po obu stronach drogi za Bondarewka, rozciąga się pasmo leśne — świerki, jodły, brzozy i gęste podszycie. Błyszczą oleisto pomiędzy pniami oczy błotnistych kałuż. Las ten nosi tajemnicze znaki walki, bardziej niż jakikolwiek inny przeze mnie widziany. Wyboje gęsto obok siebie, postrzępione korony drzew, rozłupane pnie i jak zapałki połamane pod stalowym gradem granatów. Ziemia zburzona i poorana, podszycie mocno przerzedzone przez głębokie leje. Rozsypane okopy strzeleckie w tym chaosie niezmiernego zniszczenia — marnym były schronieniem.

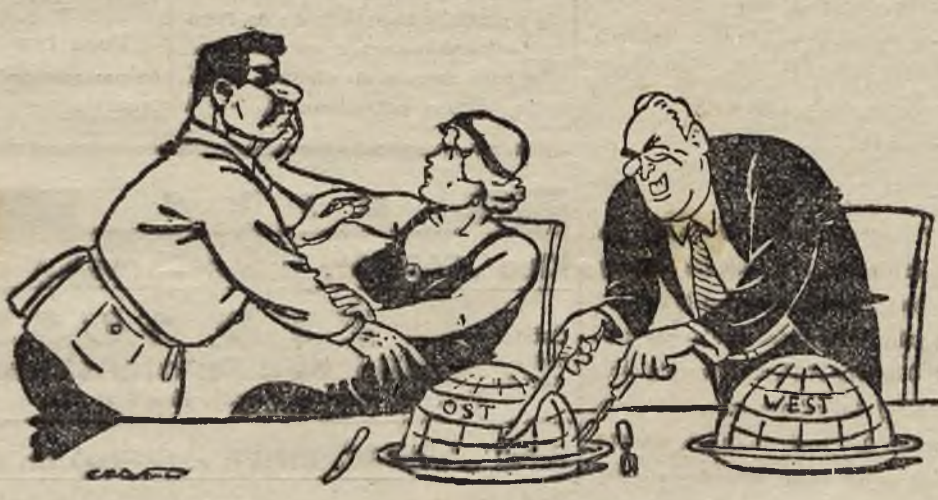
Tu nasi żołnierze walczyli, cierpieli i zwyciężali w huku granatów, w przerywanym terkocie karabinów maszynowych. Tu musieli wytrzymać, walcząc jeden przeciw drugiemu, przeciw naturalnym osłonom drzew, przeciw chłonnym więzom moczarów, przeciw potrzaskom gęstwiny. Tu parli naprzód, gdy w huku rozpętanych sił ginęło wszelkie wołanie, a oni byli całkiem samotni w tej pustyni zieleni, samotni, ze swymi walecznymi sercami.

Tu leżą wierni w cichym śnie pod brzozowym krzyżem przy drodze — gdy tymczasem cel został osiągnięty — miasto zostało wzięte.

Kto przejść musi przez ten las śmierci, po szerokiej drodze lub wąskich ścieżkach bocznych — ten milczy. Tu szczerzy zęby i mrozi człowieka oblicze twardej, bezlitosnej wojny, w formach swych nieprzebłaganej. Tutaj wszystko mówi szeptem, a zgiełk wojenny napawa złe mię głosem bez słów. Z czasem ten las śmierci rozrośnie się i wybuj...

Lecz ten, kto dziś przez las ten przechodzi, ten zagląda w oblicze wojny.

Targi o półkule



Roosevelt: „Ponieważ pani Europa właśnie gdzie indziej jest zajęta... pozwolę sobie... jeden malutki kawałeczek...".

Rysunek: Kraft/Interpress.

Odesa — sowieckie płuca

Najważniejszy port przeładunkowy nad morzem Czarnym i w ogóle na wszystkich morzach, oblewających Rosję. — Odesa, położona w bardzo wygodnym miejscu na pograniczu ujścia dwóch rzek Bohu i Dniepru, już w czasach starożytnych stanowiła wygodny port, wykorzystywany w miarę możności przez flotę handlową chanów tatarskich, potem cesarstwa Ottomańskiego i handlujących z nimi republik weneckiej i genueńskiej. W licznych pismach dyplomatycznych, wysyłanych przez Wielką Radę Republiki Weneckiej do chanów krymskich spotykamy nazwę tego portu, jako najlepszego i najbliższego wielkich szlaków handlowych XVI i XVII wieków.

Z końcem XVIII wieku Odesa dostaje się pod panowanie rosyjskie i odtąd datuje się stopniowy upadek portu, nie mogącego jeszcze konkurować z nadbałtyckimi portami rosyjskimi, przez które przechodzi cały ładunek wozu i wywozu. Do połowy wieku XIX port był w zupełnym zaniedbaniu. Dopiero po wojnie krymskiej, a głównie po wybudowaniu linii kolejowej z Moskwy zaczyna wzrastać jego znaczenie, zaczyna konkurencję z nadbałtyckimi portami rosyjskimi Rygą i Libawą. Znaczenie to wzrasta w miarę tworzenia się nowego układu stosunków geopolitycznych z początkiem wieku XX. Rosja, zapatrzona zawsze w swe dalekosiężne cele polityki imperialistycznej, musiała w szybkim tempie rozbudowywać port odeski, mający być w przyszłości punktem wypadowym dla floty wojennej i handlowej.

Cel ten Rosji w postaci opanowania przez nią Złotego Rogu i Konstantynopola, nie został osiągnięty Rosja carska powalona została przez krwawą rewolucję. W czasie rozprzężenia w pierwszych latach rządów sowieckich, w okresie walk na licznych frontach wewnętrznych (przyczem każdemu z walczących zależało na zdobyciu Odesy), port wolno i systematycznie począł chylić się do upadku. Zdolność przeładunkowa urządzeń portowych spada w tych latach do 35 procent. Niszczeją, rozkradane przez wszechwładnych marynarzy, wielkie krany, tory kolejowe zarastają trawą.

Dopiero w roku 1922 Odesa zaczyna szybko wzrastać, ba, nabiera tempa niemal amerykańskiego. Przyczyn tego szukać należy w nowym, powojennym układzie stosunków politycznych. Rosja sowiecka straciła swe porty nadbałtyckie na rzecz młodych republik łotewskiej i estońskiej, port w Archangielsku może być używany tylko przez pewien okres roku i sowietom pozostało tylko jedno: na gwałt rozbudować Odesę, gdyż było to jedyne wyjście na morze dla ciągle wzrastających potrzeb importowych.

Rzecz zrozumiała, że z chwilą wprowadzenia nowych, stalinowskich metod polityki ekonomicznej, gdy import z państw o wysokim poziomie produkcji stale wskazywał tendencję zwyżkową, osiągając w latach 1928—1938 punkt szczytowy, Odesa stanowiła jedyny punkt przeładunkowy.

W okresie trzeciej piatiletki Odesa rozbudowała się ostatecznie i w chwili obecnej, według statystyki biura planowania na rok 1939, liczba mieszkańców (wraz z przedmieściami) wynosi 1.800.000, z tego około 39 proc. Rosjan, 34 proc. Ukraińców, 21 proc. żydów, 3 proc. ludów kaukaskich i 3 procent innych. Ogromny procent żydów, tłumaczyć należy tym, że nigdzie jak w Odesie nie można było robić takich wielkich obrotów, a przytem łowić ryb w mętnej wodzie.

Największą wartość przeładunkową posiada strefa węglowa, zajmująca prawie trzy piąte całego portu. Przybywają tu stale pociągi i barki, wiozące Dnieprem węgiel z zagłębia Krzywego Rogu i częściowo basenu Dońskiego. Linie kolejowe portowego węzła kolejowego strefy węglowej wynoszą około 2.343 kilometrów. Długość mola basenów strefy węglowej wynosi w przybliżeniu 182 kilometry, w budowie w chwili obecnej znajdują się jeszcze trzy nowe baseny, o pojemności dla 30 okrętów bunkrowych jednocześnie.

Możność przeładunkowa portu odeskiego w chwili obecnej jest bardzo wysoka: znajdują się w porcie 392 dźwigi, poruszane przeważnie elektrycznością, 81 kranów parowych obsługuje jedynie strefę węglową. Według danych statystycznych zdolność przeładunkowa Odesy w chwili obecnej wynosi około 50 okrętów dziennie, o pojemności do 15 tysięcy ton każdy.

Od Wydawnictwa

Od dziś Wydawnictwo „Goniec Codzienny" przyjmuje przedpłatę na prenumeratę miejscową (m. Wilno) i zamiejscową (prowincja).

Dostarczanie pisma rozpoczynamy od 1 września roku bieżącego.

Ceny prenumeraty:

w Wilnie . . 8 rb. miesięcznie
na prowincji 9 „ „

Prenumeratę przyjmuje się w Administracji „Gońca Codziennego" od godz. 9—17, Wilno, Gedimino (d. Mickiewicza) № 11-a.

Dostawa opału dla Wilna

Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się władz niemieckich zarząd m. Wilna w najbliższych dniach organizuje dostawę koleją drzewa opałowego dla potrzeb instytucyj publicznych i ludności cywilnej.

Według obliczeń, na zaspokojenie potrzeb ludności wileńskiej w ciągu całego sezonu opałowego potrzeba 920 tys. mtr. sześc. drzewa opałowego. Wymieniona ilość nie obejmuje potrzeb magistratu, instytucyj i szkół (120 tys. mtr. sześciennych). (t)

O wznowienie czynności biura adresowego

Niestety — nie wszystkim dana była możność żyć pod „promieniami" konstytucji stalinowskiej. Wielu a może nawet znaczna część mieszkańców Wilna musiała jak tropiony zwierz — ukrywać się przed agentami GPU. Dziś jeszcze wychodzą ludzie ze swoich kryjówek na najgłębszej prowincji, wracają na piechotę z miejsc dalekich, gdzie zawiozło ich GPU. Wszyscy powracający szukają swoich krewnych, bliskich, znajomych. Trzeba przyznać, że przechodzi to z wielką trudnością, gdyż ludzie po wyrzucani ze swych mieszkań, rozproszyli się po najdalszych przedmieściach Wilna, gdzie przy najlepszych nawet wskazówkach — znajomych odnaleść szukanych jest bardzo trudno.

Udających się po informacje do biura adresowego, spotyka rozczarowanie, gdyż biuro dla osób prywatnych nie jest czynne.

Uwzględniając potrzeby szerszej warstwy ludności pożądanym jest by organy miejskie czynności biura adresowego przywróciły jak najrychlej. (t).

—ooo—

Opieka nad sierotami

Domy dziecięce w okręgu wileńskim

Panowanie bolszewików w naszym kraju rozbiło mnóstwo rodzin. Wielu rodziców wywieziono w głąb Rosji, pozostawiając dzieci na pastwę losu. Burza wojenna, która przeszła przez Wileńszczyznę, pozostawiła również niejedną sierotę. Podporządkowane zarządzającemu sprawami oświaty Wileńskiego Komitetu Miasta i Okręgu domy dziecięce (przytułki) roztaczają opiekę w mieście i na prowincji nad sierotami. W chwili obecnej w okręgu wileńskim jest czynnych 18 domów dziecięcych, w tej liczbie 14 w samym mieście Wilnie, w których znalazło przytułek ponad 1.400 sierot. Przytułki oraz przyległe im gospodarstwa obsługuje 350 robotników i personel administracyjny. Gospodarstwa rolne, będące w posiadaniu 8 przytułków wynoszą ogółem 200 ha, a żywy inwentarz stanowi 45 krów, 35 koni, pewną ilość owiec, kóz i innej trzody.

Wójtowie gmin podwileńskich radzą o podatkach i urodzaju

Na odbytej w tych dniach w Wilnie naradzie wójtów gmin obok spraw związanych ze zbiorem urodzaju oraz przygotowaniem siewu jesiennego omówione zostały również kwestie podatków rolnych, budżetów samorządowych oraz majątku pozostałego po zbiegach rosyjskich.

Wszyscy rolnicy powinni zapłacić podatek rolny za czas ubiegły (zaległości podatkowe). Podatek wnosi się na ręce gminnych inspektorów podatkowych, którzy ściągają również i podatki państwowe.

Samorządy gminne winny opracować swe budżety do dnia 1 września.

Ludności wiejskiej, która nie posiada dokumentów tożsamości, dokumenty te będą wkrótce wydawane.

Majątek pozostały po zbiegach rosyjskich, jak wyjaśniono podczas narady, ma być oddany rodzinom wywiezionych, lub rodzinom poszkodowanym podczas wojny. Pozostałą bieliznę oraz inne drobne rzeczy należy przekazać Czerwonemu Krzyżowi.

Pomoc dla rolników

Będą dostarczone maszyny i nawozy

Stwierdzono, że urzędy cywilnej adm[illegible]stracji niemieckiej czynią starania w kierunku przyjścia z pomocą rolnikom celem podniesienia wydajności rolnictwa. Miejscowe urzędy ziemskie udzieliły właściwym organom administracji cywilnej nezbędnych informacyj i danych o stanie rolnictwa oraz wskazały na potrzeby rolnictwa. Jeszcze w roku bieżącym przewiduje się dostarczenie dla rolników większej ilości maszyn rolniczych oraz nawozów sztucznych.

Tu dają piwo!

Niedawno w Wilnie było z piwem nieco skąpo. Nie wszystkie knajpy posiadały je.

Z dniem każdym jest lepiej. Co raz więcej knajpek zaopatruje się w ten pieniący się płyn.

Rozmaite lokale są dlatego też nieraz przepełnione. Niezbyt uprzejmi gospodarze traktują swych gości jak intruzów, którzy przybyli tłumnie, by zakłócić ich spokój. Często u wejścia do piwiarni stoi jakiś barczysty jegomość, którego funkcje polegają na odstraszaniu publiczności:

— A czego?... Zaczekać!..: Nic tu nie ma!...

— Tu dają piwo.

— Nu, to co, że dają. A już nie ma. Skończyło się.

— A ja widzę, że tam nalewają..

— Nu, to już niech wejdzie... Może jeszcze dostanie.

To jest dialog u wejścia.

A wewnątrz lokalu toczy się rozmówka następująca:

— Czego pan stoi przy bufecie?!

— Proszę o kufelek piwa.

— Proszę siadać! Nie stać tu! Panu podadzą.

Gość posłusznie siada i czeka.

Kelnerzy uwijają się jak opętani. Pracują w pocie czoła, dźwigając tace z kuflami, napełnionymi tylko do połowy. Nikt nie ma o to pretensji. Byle prędzej. Nie ma czasu czekać aż się piana ustoi.

Próżne molestowania, próżne chwytanie za poły kelnera, który się opędza od gości, jak natrętnych much.

Nareszcie... oświadczenie:

— Piwa już nie ma.

— Ja przecież tak dawno obstalowałem!

— Może wody sodowej?

— Brrr!...

* * *

W niektórych lo[illegible] jest zawsze pełno. I zawsze [illegible] my. i zawsze rwetes. Nawet o 8 rano.

Czyżby tych ludzi gnało pragnienie? O 8 zrana? Bardzo wątpię. Jest to raczej przysłowiowa pogoń za owocem z trudem zdobywanym. Gdyby piwa było wbród, zmniejszyłaby się napewno liczba piwoszów.

Więc dajmy spokój tym owczym pędom! Pijmy tylko wtedy, gdy istotnie odczuwamy pragnienie! Nie przeładowujmy żołądków zbędną cieczą!

A wtedy napewno wszyscy pragnący będą napojeni.

Ax.

Jak będzie wydawane mięso

Jak informuje „Maistas" obecnie, po zmianie norm, sklepy będą sprzedawały po 300 grm. mięsa świeżego na okres jednego tygodnia. Świeże mięso może być zastąpione słoniną w ilości 150 grm. na osobę tygodniowo.

W sierpniu „Maistas" nie będzie sprzedawał tłuszczu. Za opatrywanie ludności w tłuszcz będzie odbywało się za pośrednictwem sklepów rejonowych.

Wiadomości z dnia

23 sierpnia SOBOTA Tymoteusza

— DYŻURY APTEK MIEJSKICH. W bieżącym tygodniu dyżurują apteki: Apteka Nr. 334 Gedymino 33 (b. Mickiewicza.
„ Nr. 7 Pylimo 41 (b. Zawalna).
„ Nr. 3 Auszros Vartų (Ostrobramska 25.
„ 337 Vokiečių 15 (ul. Niemiecka)
„ na Savanorių Aleja (b. Legionowa) 16.
„ na ulicy Vytauto Nr. 22 (Witoldowa).
„ na ul. Antakalnio (Antokolska) 42.
„ na ul. Naugarduko (Nowogródzka 89
oraz apteka na Ukmerge (ul. Wiłkomierska) Nr. 3.

— UPORZĄDKOWANIE HOTELI. Bolszewicy pozostawili znacjonalizowane hotele wileńskie w niesłychanie zaniedbanym stanie. Hotele były wprost brudne, w niektórych brakowało inwentarza. Wobec powyższego Zarząd m. Wilna wyznaczył 50.000 rb. na uporządkowanie hoteli. Obecnie w 3 hotelach jest przeprowadzany generalny remont, a w pozostałych odbywa się uzupełnianie inwentarza i doprowadzanie do należytego stanu sanitarnego.

— REMONT BIBLIOTEKI WRÓBLEWSKICH. Remont gmachu Biblioteki Wróblewskich, lekko uszkodzonego skutkiem działań wojennych dobiega końca. Po ukończeniu remontu zostanie uporządkowany księgozbiór i czytelnie, poczym biblioteka rozpocznie normalną działalność.

— DYŻURY KOMINIARZY. Przy istniejących biurach rejonowych wprowadzono stałe dyżury kominiarzy. Ta inowacja ułatwi pracę administratorom domów i przyczyni się do utrzymywania kominów w należytym stanie. (t).

— ZWRACAC SIE DO POGOTOWIA TYLKO W WYPADKACH NAGŁYCH. Wobec stale powtarzających się wypadków zwracania się do Pogotowia Ratunkowego w sprawie przewiezienia chorych do szpitala, udzielania pomocy położnicom tp. — w celu uniknięcia nieporozumień przypominamy, że Pogotowie Ratunkowe udziela pomocy wyłącznie w wypadkach potrzebujących natychmiastowej interwencji lekarza. (t).

— NOWA WYSTAWA FOTO-ILUSTRACYJ Z FRONTU. Od dnia dzisiejszego czytelnicy nasi będą mieli możność oglądać nową kolekcję zdjęć fotograficznych (Księgarnia niemiecka przy ul. Gedymino g-ve 16), ilustrujących osiągnięcia niemieckich oddziałów na froncie wschodnim. (t).

— DZIAŁALNOŚĆ POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Pogotowie ratunkowe w ciągu bieżącego miesiąca udzieliło pomocy 600 poszkodowanym osobom. (t).

— OFIARA BÓJKI. W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe przywiozło do szpitala św. Jakuba mieszkańca gminy Rudomińskiej — Zdanowicza Stanisława, u którego stwierdzono szereg ran kłutych. (t).

— REKOMPENSATY DLA PRACOWNIKOW DROGOWYCH. B. pracownicy zarządu drogowego w Wilnie, posiadający prawo do rekompensaty mogą ją otrzymać w Wydziale Drogowym ul. Mindaugo 16 (d. Słowackiego), po przedstawieniu odpowiednich zaświadczeń. (S)

Wilnu przybywa mieszkań

Wykończenie nowych domów

Rozpoczęta budowa kolonij mieszkań na Antokolu, w chwili obecenj jest już na ukończeniu. Kolonia ta liczy 45 domów czteromieszkaniowych, oraz dwa bloki murowane, posiadające po 16 mieszkań każdy. Przed zimą budowa kolonij ma być całkowicie zakończona.

Dąży się do szybkiego wykończenia domów znacjonalizowanych, które nie były jeszcze wykończone. Trzy domy są już całkowicie zakończone i oddane do użytku. Domy te posiadają 47 nowoczesnych mieszkań. W chwili obecnej wykańcza się urządzenie domu przy ulicy Kolejowej o 16 mieszkaniach.

Poza tym odbywa się kapitalny remont całego szeregu domów.

RADIO

SOBOTA, 23 sierpnia

6.00 — Chorał, sygnał czasu. 6.05 — Koncert poranny. 6.40 — Wiadomości w jęz. litewskim. 6.50 — Wiadomości w jęz. polskim. 7.00 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 7.15 — c. d. koncertu porannego 12.00 — Sygnał czasu. 12.05 — Muzyka południowa. 12.15 — Komunikaty dla rolników (w jęz. polskim i litewskim. 12.30 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 12.45 — Koncert. 13.00 — Wiadomości w jęz. litewskim. 13.15 — Wiadomości w jęz. polskim. 13.30 — Koncert przedobiadowy. 14.00 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 15.00 — Dyktando wiadomości w jęz. niemieckim. 15.30 — Wiadomości w jęz. białoruskim. 16.30 — Wiadomości w jęz. litewskim. 16.45 — Wiadomości w jęz. polskim. 17.00 — Wiadom. w jęz. niemieckim. 17.15 — Uwertury i fantazje, 18.00 — Koncert muzyki symfonicznej 19.00 — Komunikat z frontu w języku niemieckim. 19.30 — Komentarze do komunikatu niemieckich sił zbrojnych w jęz. niemieckim. 19.40 — Gazetka radiowa i przegląd polityczny w jęz. niemieckim. 20.15 — Wesoły wieczór dla żołnierzy niemieckich. 21.00 — Wiadomości w języku litewskim. 21.10 — Wiadomości w języku polskim. 21.20 — Wiadomości jęz. rosyjskim. 21.30 — Koncert reklamowy. 21.45 — Śpiewa E. Sack (z płyt), 22.00 Wiadomości w jęz. niemieckim 22.15 — Muzyka taneczna. 23.00 — Zakończenie programu.

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Ktoby wiedział o losie Witolda Dziergacza synie Andrzeja, aresztowanego 16 IX. 1940 r. i wywiezionego do Starej Wilejki, gdzie znadował się do wybuchu wojny, proszony jest o powiadomienie rodziny. Kankinių (b. Beliny). 10 — 15. 447

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt)
Ceny ogłoszeń: [illegible] milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.